

Bohaterscy strażacy

Wszem i wobec wiadomo, że zawód strażaka jest nie lada wyzwaniem. Należy wykazywać się heroizmem, nie bez znaczenia jest też charyzma i hart. Zarówno w zawodowej straży, czy też w OSP, jest to praca nad wyraz wymagająca.

Pewnego dnia, gdy sponad gór świeciło słońce, w Wiśniowej rozbrzmiał dźwięk alarmu. W okamgnieniu w remizie pojawiło się pięciu mężczyzn. Otrzymali zgłoszenie o pożarze. Czym prędzej uruchomili krwistoczerwony wóz ratowniczo-gaśniczy marki MAN o imieniu Staś. Posiada pięcioletni zbiornik na wodę i może zabrać sześciuosobową załogę druhów. Dojechali bez mała w ostatniej chwili. Zauważyli naraz dwa zastępy: z Krzczonowic i Wiązownicy-Kolonii.

- Hej, hop, rusz no że się! - zdało się słyszeć. Dzielni druhowie chyżo biegali wte i wewte (w tę i we w tę), nie wahali się walczyć z żywiołem. Ponadwukilogramową przerzynarką rznęli (a.rznęli) wpół tłące się bukowe i modrzewiowe drzewo. Wpółżywy Grzegorz skoczył obunóż znieacka i półgłosem rzekł: - Uff! Udało się. Spojrzał na pogorzelisko, gdzieniegdzie jeszcze żarzyły się niedogaszone resztki. Po chwili, rad nie rad, udzielił wywiadu do RMF-u. - To hipersatysfakcja – rozpoczął.

Autor: Dominik Rożek; tekst: szkoła ponadpodstawowa, dorośli

Organizatorzy:

Lokalna Organizacja Turystyczna „Czym chata bogata”

Staszowski Ośrodek Kultury

Zadanie zrealizowano przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Świętokrzyskiego

Patronat: Burmistrz Miasta i Gminy Staszów

